Nr. 128. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, sobota 10 czerwca 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

OR... I SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 700 Mk., z dostawą do domu 800 Mk., na prowincyi 800 Mk., za granicą 1600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.

Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów. Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 30 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Ostre stadyum przesilenia rządowego.

Naczelnik państwa na konwencie seniorów.

DLACZEGO RZĄD OTRZYMAŁ DYMISYĘ?

WARSZAWA. 8. czerwca. (Pat.) Dziś o g. 11.30 przed południem marszałek Sejmu Trąmpczyński zwołał posiedzenie konwentu seniorów celem wysłuchania wyjaśnień Pana Naczelnika Państwa w sprawie obecnego przesilenia rządowego. O godz. 11.35 przed południem, do Sejmu przybył Pan Naczelnik Państwa. Posiedzenie konwentu odbyło się w sali Nr. 14. Po otwarciu posiedzenia p. marszałek zwrócił się do P. Naczelnika Państwa z prośbą, aby zechciał przedstawić konwentowi swoje stanowisko w sprawie przesilenia rządowego i podać przyczyny ustąpienia rządu. Pan Naczelnik Państwa zabrał głos i odczytał następujące oświadczenie:

Na prośbę p. marszałka, abym na konwencie seniorów wyjaśnił przyczyny obecnego kryzysu ministeryalnego, oświadczam, że udzielając dymisyi gabinetowi, kierowałem się następującymi motywami. Państwo wchodzi obecnie w okres, w którym rządzenie niem staje się znacznie trudniejszem zadaniem. Przeżywać w najbliższym czasie musimy okres nienormalnego życia z powodu wyborów, których wpływ daje się odczuć już w obecnej chwili. Państwo będzie przechodziło także skutki gorączki wyborczej, tem niebezpieczniejszej, że będzie ona rozwijała się na tle niedostatecznie uregulowanej i wzbudzającej nieraz duże wahania opinji o sytuacyi międzynarodowej. Nie przewiduję, aby ta sytuacya do nastania okresu wyborczego utrwaliła się na tyle, by nie była ona przedmiotem namiętnych haseł wyborczych, a przez to samo nie wpłynęła na sam proces wyborczy, czyniąc go wskutek tego jeszcze bardziej ciężkim. Trudności te przezwyciężyć może jedynie rząd o dużym autorytecie, rząd mogący względnie spokojnie przechodzić do porządku dziennego nad wszystkiem tem, co w procesie wyborczym jest przemijającem, związanem z chwilą, rząd, który w momencie osłabienia organizmu państwowego gorączką wyborczą, potrafi strzedz powagi i siły państwa na zewnątrz.

Przy rozważaniu stanowiska rządu dotychczasowego z przykrością skonstatować musiałem, że rząd ten takiego autorytetu nie posiada. Wyszedł on jako sformowany przez Sejm ustawodawczy przy okolicznościach, które niezależnie zupełnie od wartości czy to p. prezydenta ministrów, czy też jego współpracowników, czyniły z niego pod względem autorytetu jedynie malum necessarium, źródła, skąd pochodzi. Stwierdzić muszę, że rząd w uczuciu tego braku autorytetu próbował w ciągu swego urzędowania znaleźć zwiększenie autorytetu u mnie jako u Naczelnika Państwa.

Z przykrością też musiałem stwierdzić przed p. ministrami, że autorytetu prawnego nie mam i nie mogę go wskutek tego użyczać. Jak to przed pp. ministrami skonstatowałem, w pracy swojej muszę szukać oparcia o ich własny autorytet prawny. Wobec tego wszystkiego, gdy p. prezydent wraz z całym gabinetem postawił kwestyę mego zaufania, z którą łączył dla siebie możność prowadzenia spraw państwowych, żądając w przeciwnym razie dymisyi, odpowiedziałem, że nie wchodząc w określenie wartości p. ministrów jako pracowników państwowych, nie mam do tego rządu zaufania, aby posiadał taki autorytet, jaki jest wymagany przy zwiekszających się trudnościach rządzenia państwem i stosownie do życzenia udzieliłem mu dymisyi.

Po odczytaniu deklaracyi P. Naczelnika Państwa, p. marsz. Sejmu Trąmpczyński oświadczył, że nad odczytaną właśnie deklaracyą dyskusyi nie będzie. Natomiast członkowie konwentu, o ile sobie życzą, mogą zadawać P. Naczelnikowi Państwa pytania.

POSŁOWIE INTERPELUJĄ NACZELNIKA PAŃSTWA.

WARSZAWA. 8. czerwca. (tel. wł.) Po wysłuchaniu orędzia, posłowie zaczęli zadawać Naczelnikowi Państwa pytania.

Poseł **Głąbiński**: Czy prawdą jest, że gabinet cieszy się osobistem zaufaniem P. Naczelnika, a konflikt wynikł na tle poglądu na sprawę kredytów wojskowych.

Naczelnik Państwa: Nie było prawie mowy o kredytach wojskowych.

Poseł **Dubanowicz**: Jakie były motywy przyjęcia dymisyi przez Naczelnika Państwa.

Naczelnik Państwa: Moje oświadczenie zawiera odpowiedź na to pytanie.

Poseł **Rataj** stawia trzy pytania:

1) Czy prawdą jest, że Naczelnik Państwa żądał kredytu 40 czy 400 miliardów na cele wojenne?

2) Czy prawdą jest, że Naczelnik Państwa prze do wojny, a gabinet się temu sprzeciwia?

3) Czy prawdą jest, że Naczelnik Państwa dąży do powołania gabinetu, któryby sprzyjał jego polityce wyborczej?

Poseł **Matakiewicz**. Co wpłynęło na to, że Naczelnik Państwa zmienił dotychczasowy system i przyjął dymisyę bez porozumienia się z sejmem.

Naczelnik Państwa na pytania Rataja nic nie odpowiedział, zaś na pytanie posła Matakiewicza odrzekł, że pod tym względem niema ustalonego systemu; powołuje się na precedens, że gdy szło o sprawę wileńską, przyjął dymisyę gabinetu, choć mu to odradzał p. marszałek sejmu.

Poseł **Czerniewski**: Czy Naczelnik Państwa chciał rozszerzyć kompetencyę Naczelnego Dowództwa i czy posiada koncepcyę powołania „surowego rządu". Naczelnik Państwa powołuje się na swe orędzie.

Poseł **Trzciński**: Czy plotki o mobilizacyi są prawdziwe?

Naczelnik Państwa: Nie mogę odpowiadać za wszystkie plotki, które są jawnemi plotkami.

Poseł **Grabski**: Czy dymisyę spowodował Naczelnik Państwa, czy sam rząd.

Naczelnik Państwa: Odpowiedź na to pytanie dam po porozumieniu się z rządem.

Po tem pytaniu p. Grabskiego, odczytał Naczelnik Państwa tekst prośby gabinetu o dymisyę.

Poseł **Dubanowicz**: Czy między wręczeniem dymisyi w piątek, a przyjęciem jej we wtorek zaszły jakie fakty, które skłoniły Naczelnika Państwa do powzięcia decyzyi?

Naczelnik Państwa odpowiada „Nie"! — odsuwa fotel, kłania się suwerenom i wychodzi.

***

Marszałek wyjaśnił, że poprosił prezydenta Ponikowskiego, aby wyświetlił sytuacyę. Prez. Ministrów zgodził się na to. Poseł **Barlicki** domaga się, aby raz wreszcie skończono to śledztwo, a jeśli jest taka wola sejmu, to żeby te procedury przenieść na plenum. **Marszałek** sejmu zaznacza, że są materyalne powody, które muszą być usunięte przed dyskusyą nad tworzeniem nowego gabinetu, aby za kilka dni nie było nowego przesilenia.

LIST PREZ. PONIKOWSKIEGO.

Po wyjeździe P. Naczelnika Państwa konwent seniorów rozpoczął dalszą debatę, podczas której na ręce p. marszałka Trampczyńskiego przyszedł list od b. prezydenta ministrów p. Ponikowskiego, który to list p. marszałek Sejmu odczytał. Treść tego listu jest następująca:

W ostatnich tygodniach rząd miał możność przedłożyć sejmowi program rządu, budżet i sprawozdanie ministra spraw zagranicznych. Do wysuwania nowych programów rząd nie miał powodu. Inicyatywa wyszła od P. Naczelnika Państwa, który postawił rządowi pytanie, jak rząd zapatruje się na obecną sytuacyę Państwa. Rząd zakomunikował krótką odpowiedź Panu Naczelnikowi na wspólnem posiedzeniu w Belwederze dnia 6. czerwca b. r. Z dalszego przemówienia Pana Naczelnika Państwa wynikało, że odpowiedź rządu nie zadowala go, a także P. Naczelnik Państwa wyraził swoje niezadowolenie z ogólnej administracyi państwowej i trudności skoordynowania prac wojskowych i cywilnych przy większych natężeniach państwa oraz podkreślił nieokreśloną sytuacyę prawnopaństwową, odnośnie do władz wojskowych. Wobec tego, że Naczelnik Państwa bezwzględnie zakwestyonował sprawne funkcyonowanie całej maszyny państwowej, co ma wielkie znaczenie nie tylko ze względu na stosunki wewnętrzne państwa, ale także i ze względu na trudności sytuacyi politycznej, rząd uczuł się zniewolony ogłosić dymisyę. Rząd zgłosił tę dymisyę natychmiast, tego samego dnia, ze względu na brak zaufania P. Naczelnika Państwa do rządu, uważając, że harmonijna współpraca władz wykonawczych zostaje zachwianą, skoro wynikły różnice zapatrywań co do oceny działalności i współpracy administracyi państwowej.

Po odczytaniu listu p. Ponikowskiego przedmiotem dalszej dyskusyi konwentu, w której zabierali głos pp. Barlicki, Głąbiński, Lutosławski, Chądzyński, Stapiński, Moraczewski i Dubanowicz, było zagadnienie, czy ustępujący rząd ma być jeszcze przesłuchany, aby bliżej wyjaśnił sprawę przesilenia, czy też jak tego chcieli pp. Barlicki, Moraczewski, Rataj i Stapiński uważać sprawę za dostatecznie wyjaśnioną i przystąpić do utworzenia nowego rządu.

Po wyczerpującej dyskusyi postanowiono dać możność klubom rozpatrzenia sytuacyi poli-

tycznej i zajęcia odpowiedniego stanowiska na jutrzejszem posiedzeniu konwentu seniorów, które się odbędzie o godz. 12 w południe.

LIST NACZELNIKA PAŃSTWA.

WARSZAWA, 8. 6. (Pat.). Już po opuszczeniu konwentu seniorów Naczelnik państwa wystosował do marszałka sejmu dodatkowe oświadczenie do złożenia na konwencie seniorów. — Oświadczenie to opiewa:

Z obowiązku lojalności względem ustępującego rządu dodać muszę, że podał się on do dymisyi na posiedzeniu rady ministrów, odbytem razem ze mną w dniu 2 bm. Na posiedzeniu tem rozpatrywana była tylko część zagadnień państwowych, specyalnie tyczących się ogólnej administracyi państwa w koordynacyi rozmaitych jego funkcyi. Sprawy te oceniałem bardziej pesymistycznie, niż to w krótkiej dyskusyi oceniali, o ile mi się zdaje, niektórzy z pp. ministrów. Przy osobistej rozmowie tegoż dnia z panem prezydentem ministrów, chcąc dokończyć swej oceny sytuacyi na podstawie szerszej, prosiłem o odłożenie dalszego rozważania sprawy dymisyi, do dnia 6 bm. Po rozwadze w ciągu tych pięciu dni i po przedstawieniu pp. ministrom sytuacyi rządu, jak ja pojmuję i jak ją wyraziłem w mojem oświadczeniu, udzieliłem rządowi dymisyi.

PONIKOWSKI U MARSZAŁKA SEJMU.

WARSZAWA. 8. czerwca. (tel. wł.) Prezydent Ponikowski był dziś o godz. 11 przed poł. u marszałka sejmu Trąmpczyńskiego, poczem dopiero przesłał marszałkowi przez swojego sekretarza wyżej przytoczone oświadczenie.

RADA MINISTRÓW.

WARSZAWA. 8. czerwca. (tel. wł.) Dziś o godz. 9. rano zebrała się Rada ministrów dla załatwienia spraw niecierpiących zwłoki.

O godz. 5 po poł. posiedzenie wznowiono.

Prawica wysuwa kandydaturę Ponikowskiego.

WARSZAWA, 8 VI (tel. wł.). Jak się nasz korespondent dowiaduje że strony prawicy wysuwana jest kandydatura Ponikowskiego, szczególnie popierają ją endecy. Przeciw tej kandydaturze zdecydowane stanowisko zajmuje P. P. S. i „Wyzwolenie". Przypuszczać należy, że opinia sejmu podzieli się na dwie mniej więcej części.

W każdym razie zdaje się być pewne, że niema mowy o utrzymaniu Skirmunta.

Ratyfikacya umowy górnośląskiej.

WARSZAWA. 8. czerwca. (Pat.) Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmu była ratyfikacya dodatkowej umowy polsko- niemieckiej w sprawie Górnego Śląska. Referował p. Maryan Seyda.

Ustawę ratyfikacyjną przyjęto we wszystkich trzech czytaniach, poczem marszałek oznajmił, że następne posiedzenie sejmu, odbędzie się prawdopodobnie we wtorek o godz. 4 po południu.

ZASIŁEK NADZWYCZAJNY DLA MIEJSKICH FUNKCYONARYUSZY W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 8. czerwca. Magistrat uchwalił, aby przyznać robotnikom na czerwiec zasiłek nadzwyczajny w wysokości 12 proc. płac z m-ca marca.

Zasiłek ten przyznano niezależnie od podwyższenia dodatku drożyźnianego na podstawie wskaźnika wzrostu drożyzny za mies. maj.

Zasiłek nadzwyczajny ma być również przyznany urzędnikom i pracownikom miejskim o wysokości i zasadach jego zadecyduje magistrat w najbliższych dniach.

PRZED OBJĘCIEM GÓRN. ŚLĄSKA.

KATOWICE. 8. czerwca. (Pat.) „Oppelner Zeitung" donosi z miarodajnego źródła, iż podpisanie umowy dotyczącej przejęcia G. Śląska nastąpi prawdopodobnie we wtorek, poczem natychmiast ogłoszone ono zostanie przez komisyę międzysojuszniczą. Od tego czasu rozpocznie się termin dotyczący ewakuacyi G. Śląska przez wojska międzysojusznicze.

PARYŻ. 8. czerwca. (Pat.) Na skutek interwencyi poselstwa polskiego konferencya ambasadorów odbyła wczoraj posiedzenie poświęcone sprawie G. Śląska. Konferencya ambasadorów ustaliła datę 10. b. m. jako termin notyfikowania rządom zainteresowanym linji granicznej podziału G. Śląska.

Państwa bałtyckie.

WARSZAWA, 8 VI (tel. wł.). Wbrew wiadomościom prasy nie jest projektowany zjazd państw bałtyckich w Helsingforsie.

Katastrofa na morzu.

GDAŃSK, 8 VI (Pat.). Parowiec pasażerski „Polonia", należący do United Baltic Corporation, najechał w porcie na holownik „Weichsel", który natychmiast zatonął. Maszynista holownika zginął.

BUKARESZT PRZYGOTOWUJE SIĘ NA PRZYJĘCIE PIŁSUDSKIEGO.

BUKARESZT. 8. czerwca. (Pat.) Został tu utworzony specyalny komitet w celu opracowania programu przyjęcia marszałka Piłsudskiego. W skład komitetu wchodzą delegat poselstwa polskiego, ministrowie spraw wewnętrznych i wojskowych oraz prefekt policyi w Bukareszcie.

WĘDRUJĄCY METROPOLITA.

Grecko- unicki metropolita lwowski Szeptycki, odbywający od szeregu miesięcy agitacyjną podróż po Ameryce, w tych dniach ma udać się w podróż do Rzymu. Z Rzymu metropolita Szeptycki powraca znów do Ameryki.

UPTON SINCLAIR. 76

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

VIII.

Tak, dwaj Amerykanie znajdowali się w leju, wyżłobionym przez granat. W porównaniu z postrzępionymi „poilus" robili wrażenie wojskowych z żurnalu mód; gładko ogoleni, z wydłużonymi brodami, wąskiemi biodrami i innemi właściwościami, które mu uświadomiły, że własna ojczyzna jest przecie ojczyzną i najlepszem miejscem na świecie. I ta spokojna systematyczność tych żurnalowych żołnierzy! Nie wyrzekli ani słowa, nie obejrzeli się nawet, rzucili się na ziemię i zaczęli strzelać. Nie potrzeba nawet było stwierdzać: z wyrazu twarzy obu mężczyzn można było poznać, że strzały ich były celne.

Po kilku minutach znów dwóch Amerykanów wskoczyło do leja; bez słowa i nawet bez kiwnięcia głową zabrali się do roboty; a gdy amunicji zaczęło brakować, jeden z nich krzyknął w las i niebawem przybiegł człowiek z nowym zapasem.

Później przyszło jeszcze trzech; musiało być już mniej Niemców, bo nowoprzybyli rozpoczęli rozmawiać.

Jeden z nich odkrył teraz Dżyma. — Toż to Yankee! Co pan tu robisz?

— Jestem jeźdźcem motorowym — odrzekł Dżym. Posłano mnie z mapami do jednej baterji, ale sądzę, że jest ona już dawno zdobyta.

— Jesteś pan ranny?

— Bardzo lekko — rzekł Dżym, prawie usprawiedliwiając się. Zresztą, to już dawno.

— Może pan wrócić, teraz my jesteśmy tu i wszystko dobrze pójdzie.

Nie było to powiedziane z przechwałką lecz jako coś samo przez się zrozumiałego. Mówiący był niemal jeszcze dzieckiem — chłopak o rumianych policzkach, z brzydkim, zadartym noskiem, niezliczonemi piegami i dużą, w uśmiechu rozszerzoną gębą — lecz Dżymowi wydawał się najpiękniejszym chłopcem, jakiego widział kiedykolwiek.

Młody żołnierz amerykański zwrócił się do długowłosych wojowników.

— Możecie wrócić, nie potrzebujemy was tu.

Gdy zaś „poilus" jego francuszczyzny nie zrozumieli, Amerykanin pomógł im wstać, pokazał ręką poza siebie, poklepał ich po ramieniu i rozszerzył gębę od ucha do ucha:

— Dobre chłopaki! Do domu! Amerykanie! Amerykanie!

Prawdopodobnie chciał powiedzieć, że w tej wojnie Francuzi dość już zdziałali. „Poilus" spojrzeli z poza leja i ujrzeli całą gromadę jak z żurnalu wyciętych żołnierzy, którzy nadbiegli, rzucili się na ziemię i dali ognia. Z wdzięcznemi psiemi oczyma spojrzeli na rumianego chłopaka, wzięli karabiny i tornistry i oddalili się wlokąc nogi za sobą i podtrzymując Dżyma, który nagle uczuł się bardzo osłabionym i doznawał zawrotu głowy.

IX.

Dżym słyszał często pieśń, śpiewaną przez amerykańskich żołnierzy „Yankesi idą!" Cały las, po którym błąkał się na rowerze pełny był świeżych, ogolonych, dobrze odzianych chłopców, którzy palili się do pierwszego spotkania z Hunami. Od czterech lat słyszeli o nich, znienawidzili ich, od półtora roku przygotowywali się do walki z nimi. Teraz wypuszczono ich i mogli ruszyć przeciw nim.

O wiele później dopiero Dżym zrozumiał, w jakim to dramacie światowym uczestniczył. Od czterech miesięcy potwór bezustannie, jak pożoga światowa, posuwał się na Paryż, zostawiając nędzę i zniszczenie za sobą „potwór z mózgiem inżyniera".

Świat drżał, wstrzymując oddech: upadek Paryża oznaczałby koniec wojny i wszystkiego zarazem, co dla wolnych ludzi miało jakąś wartość. I oto tu Niemcy przedsięwzięli ostatni decydujący atak; francuskie linie zachwiały się, poczęły się cofać i wówczas w najkrytyczniejszej chwili wkroczyli Amerykanie.

(C. d. n.).

Pod wrażeniem katastrofy.

Wnioski Klubu radnych PPS. — Egoizm kołtuństwa lwowskiego nawet wobec masowego grobu.

Nad głowami mieszkańców Lwowa wisi niebezpieczeństwo utraty życia, lada moment może się powtórzyć katastrofa z ulicy Krakowskiej, bo wiele domów, w których ludzie mieszkać muszą, to zmurszałe, trzęsące się rudery, w których obecnie już chyba pająki lub puszczyki a nie ludzie gnieździć się winni.

Wstrząsająca katastrofa w ulicy Krakowskiej była wczoraj omawianą na Radzie miejskiej z inicjatywy radnych P. P. S. Z dyskusyi wykazało się, że niebezpieczeństwo jest większe, niż by się to na pozór zdawało.

Przed porządkiem dziennym tow. wiceprezydent **Obirek** przemawiając imieniem klubu P. P. S. położył nacisk na to, że państwo musi przyjść z pomocą miastu, które znalazło się w wyjątkowem położeniu z powodu przejść wojennych, przemarszów wojsk itd. a nie dysponuje żadnymi środkami, by zapobiedz klęsce mieszkaniowej. Należałoby już obecnie zburzyć cały szereg domów, grożących zawaleniem, w ciągu trzech lat od r. 1919 do teraz urząd budowniczy skonstatował, że 93 domów wymaga bądź całkowitego zburzenia, bądź radykalnej rekonstrukcyi, domy te jednak po dzisiejszy dzień są zamieszkałe, bo mieszkańców nie można na bruk wyrzucać. Mowca w myśl swego przemówienia postawił następujące wnioski nagłe:

Wnioski klubu P. P. S.

Pod wrażeniem katastrofy zawalenia się 3-piętrowego domu, przyczem znalazło śmierć 21 osób, a 30 zostało ciężko i lżej rannych; dalej wobec konieczności natychmiastowego delożowania całego szeregu domów grożących zawaleniem, przyczem setki rodzin zostają bez dachu, Rada miejska uchwala odnieść się do Sejmu, Rządu i Wojska z następującem przedstawieniem:

1. Wysoki Sejm uchwali w jak najkrótszym czasie wyjęcie Lwowa z pod obowiązującej już noweli do ustawy o rekwizycyi mieszkań, a to w celu **rozszerzenia rekwizycyi na rzecz bezdomnych delożowanych**.

2. Wysoki Sejm uchwali ustawę **o wywłaszczeniu placów przeznaczonych pod budowę**, jak również budynków nowych niewykończonych o ile właściciele nie przystąpią natychmiast czy to do budowy, czy do wykończenia i rozszerzy wspomnianą ustawę na budynki zdemolowane, których właściciele wzbraniać się będą wykonania bezzwłocznie nowej budowy.

3. Ministerstwo Skarbu poleci wypłacić z 20 miliardowego kredytu przeznaczonego na rozbudowę 5 miliardów dla gminy m. Lwowa a to:

a) na pożyczki hipoteczne dla właścicieli domów delożowanych w celu przystąpienia do natychmiastowej odbudowy,

b) dla gminy na budowę baraków zimowych dla tymczasowego pomieszczenia delożowanych;

c) dla gminy na budowę domów dla urzędników, służby i robotników miejskich;

Rada miejska uchwałą z dnia 8 czerwca br. zwraca się do Dowództwa wojskowego okręgu lwowskiego z następującem przedstawieniem:

1. Dowództwo okręgu wojskowego lwowskiego ewentualnie Ministerstwo spraw wojskowych przydzieli na czas przejściowy baraki przy ulicy Janowskiej l. 72, a to celem natychmiastowego użycia ich dla delożowanych:

2. Dowództwo okręgu lwowskiego wypożyczy potrzebną ilość hangarów i namiotów dla ewentualnego użytku, do tego samego celu.

Jak było do przewidzenia, dwa pierwsze wnioski nie uzyskały większości; jedynie możliwe złagodzenie klęski mieszkaniowej przez rekwizycyę mieszkań dla bezdomnych nie znalazło obrońców wśród większości radnych, zapewne dlatego, by nie urwał się pasek mieszkaniowy...

Inne wnioski tow. Obirka przeszły jednogłośnie.

Następnie uchwalono wnioski nagłe sekcyi budowlanej, referowane przez prof. Thuliego. — We wnioskach tych wzywa rada prezydyum miasta do poczynienia kroków u rządu w kierunku uzyskania kredytu z funduszów rządowych na budowę, dalej domaga się **usunięcia biur wojskowych i rządowych z prywatnych budynków**, tudzież **rekwizycyi wielkich mieszkań pałacowych**, niedopuszczenia dalszego napływu obcych, oraz utworzenia komisyi dla rewizyi kamienic pod względem obciążenia jak i stanu bezpieczeństwa.

Z kolei tow. **Löwenherz** zwrócił uwagę na

ZANIEPOKOJENIE WŚRÓD SPOŁECZEŃSTWA,

które chce wiedzieć, czy i kto jest winien, i czy tylu wypadkom śmierci nie można było zapobiec. Należy bezwzględnie sprawę wyświetlić; jeżeli są winni, ukarać ich.

Mówca podnosi, że z powodu braku mieszkań każde delożowanie jest katastrofą, ale też mu delożowanie grozi katastrofą. Z ostatnich wypadków korzystają już hyeny, masami napływają doniesienia, że domy grożą zawaleniem, oczywiście doniesienia te mają na celu delożowanie obecnych lokatorów, by na ich miejsce po „rekonstrukcyi“ oddać mieszkanie nowym, bogatszym. Mówca przypomina, że klub P. P. S. przy każdej sposobności podkreślał konieczność utworzenia funduszu mieszkaniowego na remont domów, który może dać podstawę do zaciągnięcia większego kredytu.

Nakoniec mówca przedłożył wnioski nagłe, które uchwalono jednogłośnie:

Rada m. Lwowa uchwala: Prezydyum m. Lwowa spowoduje wydanie rozporządzeń, oznaczających ulice, któremi wolno wozom i automobilom ciężarowym, armatom itd. przejeżdżać, i nakazujących jechać powoli — a to pod bardzo surowemi karami. Prezydyum spowoduje ścisłe przestrzeganie tych rozporządzeń.

Rada m. Lwowa wybiera Komisyę, złożoną z pięciu członków rady miejskiej, która w sprawie katastrofy zawalenia się domów przy ul. Krakowskiej — przeprowadzi ścisłe dochodzenia, celem stwierdzenia, czy i które organy miejskie zawiniły przez zaniedbanie swych obowiązków. Komisya ta przedłoży radzie miejskiej sprawozdanie i wnioski w nieprzekraczalnym czasokresie dni trzydziestu.

Tow. **Lang** w dłuższem przemówieniu podniósł

DZIELNOŚĆ STRAŻAKÓW MIEJSKICH,

którzy pierwsi przybyli na miejsce katastrofy, za co im się należy podziękowanie. (Oklaski). Ale ze strony miasta nie było widać tej pomocy, która się powinna była wyrażać w pomocy materyalnej dla ofiar katastrofy i trosce o ich byt i dach nad głową. Nawet pogrzeby nieszczęsnych ofiar odbyły się bez udziału miasta, bez straży, o którą się miasto powinno było postarać, by publiczność nie tratowała setek grobów, jak to się zdarzyło na pogrzebie Linków. Mówca domagał się ścigania winnych, to pokazać się może, że winowajcą będzie ten, który leży w grobie.

Następnie tow. Lang przedłożył rezolucye, uchwalone jednogłośnie:

Rada m. Lwowa uchwala:

Celem przyjścia

Z DORAŹNĄ POMOCĄ NIESZCZĘŚLIWYM OFIAROM KATASTROFY

zawalenia się domów przy ul. Krakowskiej:

1) Gmina m. Lwowa przyznaje z funduszów miejskich kwotę dwóch milionów mk.

2) Gmina m. Lwowa rozpisuje składkę na powyższy cel i odwołuje się do ofiarności całego społeczeństwa.

3) Wzywa się rząd do wyasygnowania znaczniejszych funduszów.

Przemawiał dalej w kwestyi mieszkaniowej p. Rawski, prof. Hauswald, prof. Prószyński, p. Souper i tow. **Tomaszek**, który ze stanowiska fachowca ostrzega przed obciążaniem lokali na piętrach towarami. Z obciążenia następują dalsze katastrofy. Dlatego sklepy na piętrach winny być opróżnione. Mowca domaga się, by hotele godzinowe i pałace niezamieszkałe przerobić na mieszkania, coby znacznie ulżyło nędzy mieszkaniowej, występuje też przeciw fuszerskim robotom budowlanym.

Nakoniec tow. **Salamander** przypomniał, że klub P. P. S. w r. 1919 przedstawił wniosek, aby nie wolno było zamieniać mieszkań na sklepy. Wniosek ten Rada wówczas uchwaliła i na tej podstawie prezydyum jest w prawie usuwać z mieszkań prywatnych sklepy. Mowca stwierdziwszy trudność delożowania z zagrożonych domów domagał się we wniosku nagłym, by Magistrat przy wydawaniu konsensów na rekonstrukcyę domów zastrzegł mieszkania te lokatorom delożowanym z powodu rekonstrukcyi.

Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Po kilkugodzinnej dyskusyi nad kwestyą mieszkaniową nie było już czasu na omawianie spraw z porządku dziennego. Dlatego po powzięciu kilku drugich uchwał prezydent zamknął posiedzenie o godzinie 10.

* * *

Dodać należy, że na początku posiedzenia prezydent Neuman złożył wspomnienie pośmiertne zmarłemu posłowi Aleksandrowi Skarbkowi.

Rocznica masakry na pl. Strzeleckim.

Robotnicy! Towarzysze i Towarzyszki!

Dwadzieścia lat upłynęło od pamiętnej w życiu klasy robotniczej m. Lwowa chwili, kiedy, na bezbronne masy proletaryatu, zgromadzone na pl. Strzeleckim rzuciła się policya i huzarzy madziarscy. Pięć trupów pozostało na bruku zroszonym obficie krwią robotniczą.

W niedzielę, 11. b. m. obchodzi Lwów robotniczy tę smutną rocznicę, ten krwią zaznaczony etap swej nieustannej walki z kapitałem.

Wzywamy, ogół robotniczy, aby masowym udziałem uczcił pamięć poległych, jako wierny następca tych, którzy przed laty dla ideałów socyalistycznych płacili swojem życiem.

O godz. 9. przed poł. zbiorą się Towarzysze na pl. Strzeleckim, skąd pochodem udadzą się na cmentarz izraelicki, gdzie o godz. 10-tej rozpocznie się właściwa uroczystość. Stamtąd pochód uda się na cmentarz Łyczakowski, na mogiły ofiar.

Rada Robotnicza P. P. S. m. Lwowa.

Katastrofa samochodowa pod Łodzią.

ŁÓDŹ, 7 VI. (A. W.). Wczoraj w drodze do Koluszek pod Łodzią uległ rozbiciu automobil, wiozący na zebranie polityczne wiceprezydenta m. Łodzi dra **Romana Stupnickiego** i ławniczkę **Dorotę Kłuszyńską**. Stan ofiar bardzo ciężki. Kłuszyńska jak również Stupnicki, przewiezieni zostali karetką pogotowia do lecznicy.

Wojewoda śląski.

WARSZAWA, 8 VI. „Monitor Polski“ ogłasza nominacyę Józefa Rymera, posła na Sejm i prezesa Naczelnej Rady ludowej w Katowicach na wojewodę śląskiego, oraz Zygmunta Żurawskiego, komisarza rządowego w Cieszynie na zastępcę wojewody.

Wesele w Belgradzie.

BELGRAD, 8 VI (Pat.). Dziś odbyły się tu zaślubiny króla Aleksandra z rumuńską księżniczką Maryą. Z okazyi uroczystości weselnych bawi w Belgradzie do 200.000 ludzi z prowincyi i zagranicy.

Nowiny z dnia.

Lwów, 9 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

W piątek „Peer Gynt", poemat dramatyczny Ibsena, muzyka Griega (gościnny występ Karola Adwentowicza).

W sobotę o godz. 3·30 „Pan Geldhab", komedya.

W sobotę „Kobieta bez skazy", komedya (gościnny występ Ordon-Sosnowskiej).

W niedzielę o godz. 3·30 „Dzieje salonu", komedya.

W niedzielę „Rigoletto", opera (gościnny występ K. Krugłowskiego).

W poniedziałek „Tosca", opera (gościnny występ K. Krugłowskiego).

We wtorek o g. 7 „Peer Gynt", poemat dramatyczny (gościnny występ K. Adwentowicza).

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

W piątek „Dyablica", dramat (gościnny występ Ordon-Sosnowskiej).

W sobotę „Ojciec", dramat (gościnny występ K. Adwentowicza).

W niedzielę „Dyablica", dramat (gościnny występ Ordon-Sosnowskiej.

W poniedziałek „Ojciec", dramat (gościnny występ K. Adwentowicza).

We wtorek „Dyablica", dramat (gościnny występ Ordon-Sosnowskiej)|

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

W piątek „Manewry jesienne", operetka.

W sobotę „Kuzynek z Honolulu", operetka.

W niedzielę „Dudek", farsa.

W poniedziałek „Kuzynek z Honolulu", operetka.

We wtorek „Manewry jesienne", operetka.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości Pasaż Hermanów).

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

W sobotę 10 i w niedzielę 11 czerwca: „MISSA SOLEMNIS" L. Bethovena na wielką orkiestrę, chóry, organy i kwartet wokalny.

„TYDZIEŃ DZIECI T. O. M.". W sobotę 10 bm. o godz. 8 odbędzie się wieczór z tańcami w salach Kasyna oficerskiego przy ul. Fredry 1. Muzyka wojskowa. Bufet we własnym zarządzie. Zainteresowanie duże. Bilety do nabycia wcześniej w biurze gł. TOM., ul. Koralnicka 6, I. p. W sobotę o godz. 6 przy kasie. Szlachetny cel i to jedyne w roku bieżącym przedsięborstwo TOM. w „Tygodniu dzieci" zachęci zapewne publiczność do licznego współudziału.

„OJCIEC" STRINDBERGA Z ADWENTOWICZEM. W sobotę wznawia Teatr Mały dramat Strindberga z Adwentowiczem w głównej roli, który, jak wiadomo, jest w sztuce tej niezrównany. Z powodu spodziewanego natłoku przy kasach wszystkie kasy już od dziś rano sprzedają bilety na to przedstawienie.

„KOBIETA BEZ SKAZY" Zapolskiej z Ordon - Sosnowską. Sobotnie przedstawienie w Teatrze Wielkim będzie bardzo ciekawe ze względu na występ znakomitej artystki Ordon-Sosnowskiej, która rolą tą wywoływała w Warszawie zachwyt. Reżyseruje dyr. Czarnowski; poza tem sztuka ta grana będzie w tej samej obsadzie, co na premierze.

„MISSA SOLEMNIS", największe i najdoskonalsze dzieło Beethovena, wykonane zostanie w sobotę 10 i w niedzielę 11 bm. W wykonaniu tego najwznioślejszego objawienia muzycznego, do którego od szeregu miesięcy Tow. Muzyczne z dużym nakładem kosztów i pracy czyni przygotowania, wezmą udział uzupełnione do 200 osób chóry i orkiestra, oraz znakomity warszawski Kwartet wokalny, złożony z pp. Adeli Comte-Wilgockiej (sopran), Halny Leskiej, primadonny opery warszawskiej (mezzo sopran), Adama Dobosza (tenor) i Zygmunta Mossoczego, basa opery warszawskiej. Produkcya ta, stanowiąca za granicą wydarzenie muzyczne niezwykłego znaczenia, będzie niewątpliwie i u nas punktem kulminacyjnym sezonu.

TYMCZASOWY WYDZIAŁ SAMORZĄDOWY po porozumieniu się z ministerstwem zdrowia publicznego, przejął z dniem 29 maja br. załatwianie wszelkich spraw, odnoszących się do lekarzy okręgowych i akuszerek okręgowych w Małopolsce, które to sprawy załatwiano dawniej w byłym okręgowym urzędzie zdrowia.

NA SCHRONISKO DLA CHORYCH UCZNIÓW. Koło matek uczniów gimnazyalnych im. Stefana Batorego, urządza w sobotę, dnia 10. b. m. w salach Strzelnicy miejskiej, przy ul. Kurkowej, zabawę z tańcami dla młodzieży. Dochód z zabawy przeznaczony będzie na budowę Schroniska dla chorych uczniów tego gimnazyum. Odbędzie się też losowanie fantów. Zaproszenia wydaje dyrekcya gimnazyum im. Stefana Batorego. Początek zabawy o godz. 6. wieczorem.

ZAKŁAD WYCHOWAWCZO - NAUKOWY Dr. ADELI KARPOWNY WE LWOWIE (z prawem publiczności) otwiera w r. szk. 1922/23

gimnazyum humanistyczne,

gimnazyum neohumanistyczne (bez łaciny, uprawniające do wszystkich studyów uniwersyteckich),

liceum oraz klasy wstępne koedukacyjne (szkoła powszechna).

Wszystkie egzamina do klas I.—VII. odbędą się w dniach 21 i 22. czerwca. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 3—4 Krasickich 18 a.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płaco o wczoraj za 1 dolara 3850—3950, dol. kanad. 3900, marki niem. 11'75—13'75, leje rum. 25'50—26'50, liry włoskie 200, fr. franc. 350, rum. fr. belg. 315, fr. szwajc. 720, kor. czeskie 76, kor. austr. stempl. 0·27, ft. szterl. 17.600 mkp.

CENY ZBOŻA I MĄKI. Na giełdzie zbożowej we Lwowie dnia 7 bm. żądano za 100 kg. loco stacya załadowcza: żyta 13.900—14.200, jęczmienia 12.500—12.800, owsa 15.000—16.000, hreczki 11.500—12.000, kaszy hreczanej 24.000—26.500 mk.

Za 100 kg. mąki żytniej 60 proc. 20.700 do 21.000, 70-proc. 28.000—28.300, pszennej 60-proc. 20.000—20.300, 50 proc. 31.800—32.100, 40-proc. 38.200—38.600 mkp.

CENY ZA PRANIE BIELIZNY. Komisya badania cen na b. miesiąc ustanowiła ceny wytyczne za wypranie kołnierzyka miękkiego 20 mk., twardego 45, pary mankietów 70, koszuli męskiej 125, nocnej 120, kaleson 120, damskich 100, koszuli damskiej nocnej 120, dziennej 125, chustki do nosa 20, prześcieradła 175, do kołdry 200, poszwy na poduszki 125, na pierzynę 200, ręcznika 35, pary skarpetek 25, pończoch 55 mk. Pralnie maszynowe winny pobierać ceny niższe o 20 proc. Bielizna luksusowa cennikowi nie podlega. Przekroczenie podanych cen należy zgłaszać w urzędzie walki z lichwą przy ul. Rutowskiego.

KARA ZA LICHWĘ MIESZKANIOWĄ. Kupiec podgórski Michał Sosenko za pokój w nowo wybudowanym piętrze żądał pół miliona marek, a za dwa pokoje 900.000 mk. Urząd walki z lichwą w Krakowie, skazał Sosenke na 30 dni aresztu lub 250.000 mk., a pośrednika przy wynajęciu tych pokoji Józefa Czopka skazano na 30 dni aresztu.

KŁOPOTY MIESZKANIOWE. Mikołaj B. odnajmuje pokój u Wiktoryi Masztalarz przy ulicy Chorążczyzny pod l. 27, wraz z paru „meblekami" za opłatą miesięczną 8.000 mk. Pani M. wydało się to za mało i podwyższyła cenę na 20.000 mk. miesięcznie.

Ostatecznie wczoraj rodzina M. przemocą chciała wyrzucić z mieszkania swego sublokatora i jego żonę. Sprawa oparła się o policyę a ostatecznie o prokuratoryę państwa, która się zajęła tą lichwą mieszkaniową.

BOJAŹŃ PRZED KATASTROFĄ. Nieustannie wpływają do władz doniesienia, że kamienice tu i ówdzie grożą zawaleniem się. Wczoraj „przewidujący" lokator kartką pocztową doniósł policyi, że realność przy ul. Kazimierzowskiej 16 grozi runięciem.

ZAGINIONY. Zbigniew Bienicz, lat 14, ucz. zamieszkały przy M. Stankiewiczu przy ul. Gliniańskiej l. 10, dnia 30. z. m. wydalił się z domu i przepadł bez wieści.

PRZEJECHANY. Na ulicy Pod Dębem dorożkarz Nr. 18 przejechał 12-letniego Samuela Federbuscha z Kleparowa. W pogotowiu ratunkowem stwierdzono, że F. doznał licznych kontuzyi i złamanie żeber. Udzielono mu pomocy.

POD ADRESEM MAGISTRATU W BRZEŻANACH. Magistrat brzeżański, umocniwszy się w przekonaniu, że przysłowie o nosie dla tabakiery w sam raz przystoi dla tak poważnej instytucyi administracyjnej, uporczywie milczy na wszystkie pisemne prośby p. Maryi Mech o wydanie jej świadectwa przynależności. P. Mech, przynależna po swoim ojcu do m. Brzeżan, a obecnie zamieszkała we Lwowie przy ul. Józefata 4, II. p., jest chorą od kilku lat i pozbawioną wszelkich środków do życia, potrzebuje zaś świadectwa przynależności, aby znaleść przytułek w któremkolwiek ze schronisk albo zakładów. Przy przyjęciu wymagane są jednak powyższe papiery, a schorowaną robotnicę drukarską nie stać na wydatek opłacenia jazdy do Brzeżan dlatego tylko, że odnośnemu urzędniczkowi nie chce się załatwić spraw, za których załatwianie jest opłacany. — Ta przeto drogą sosujemy apel i radzi będziemy, jeśli nie trzeba go będzie powtórzyć w inny sposób i na innej drodze.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Inż. Gustaw Jekler, zam. przy ul. W. Pola l. 8 wyjechał do Stanisławowa przed paru dniami. Wróciwszy do domu zastał otwarte drzwi od mieszkania i brak bielizny, wartości 300.000 Mp.

W wozach tramwajowych A-D skradziono Dawidowi Grumerowi z Kołomyi zegarek ze złotym łańcuszkiem, wartości 100.000 Mp. Również J. Horoszowskiemu skradziono zegarek ze złotym łańcuszkiem, wartości 45.000 Mp.

Na pogrzebie ofiar katastrofy budowlanej skradziono: Włodzimierzowi Soniewickiemu portfel z 300 mk. i dokumentami, a Henrykowi Mauerowi złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 250.000 mk.

Elsie Kohane, właścicielce mieczarni w Tarnopolu, skradziono 15.000 mk. niemieckich i dwa dolary. Poszkodowana powiadomiła o tem policyę we Lwowie.

Komunikaty.

× OSTRZEŻENIE! Kto się zgłosi z listami składkowemi dla strejkujących introligatorów, które nie są zaopatrzone stampilą Komisyi zawodowej, należy go zatrzymać. Listy te są nieważne.

Zarząd Związku Introligatorów.

× LEGIONIŚCI! W sprawie bardzo ważnej odbędzie się zebranie w lokalu Stow. b. legionistów (Zielona 7, parter) w niedzielę 11 bm. o godz. 11 przed południem. **Zarząd.**

× „ŻYCIE", Związek akadem. młodzieży socyalist., urządza w sobotę 10 bm. o godz. 5-tej wiecz. w lokalu ul. Ormiańska 2, II. p. zebranie członków z referatem kol. B. Skalaka na temat: „Zagadnienia we współcz. ruchu robotniczym". Po referacie dyskusya. Wstęp wolny dla członków i sympatyków.

× WIECZÓR Z TAŃCAMI na dochód Wschodnio - Małopolskiego Towarzystwa Ochrony dzieci i młodzieży T. O. M. odbędzie się w sobotę 10 czerwca 1922 r., w salach Kasyna oficerskiego przy ul. Fredry l. 1. Początek o godz. 8 wieczór. Karta wstępu mkp. 1000. Dla PP. akademików mkp. 200.

× KOMITET OBYWATELSKI TYGODNIA DZIECI T. O. M. zawiadamia P. T. Panie, biorące udział w zbiórce ulicznej i przy stolikach w niedzielę dnia 11 czerwca 1922, że po odbiór woreczków zbiórkowych należy się zgłaszać w Biurze głównem TOM., ul. Koralnicka 6, I. p. od 9—2 i od 5—7 pp. Wydawanie i odbiór woreczków zbiórkowych w niedzielę tylko w sądzie apelacyjnym, sala Nr. 101 od 9—6 bez przerwy.

WSTRZYMANIE WYSYŁKI ŻYWNOŚCI AMERYKAŃSKIEJ DO ROSYI.

N. JORK, 8. czerwca. (Pat.) „News Herald" donosi, że prezydent Harding postanowił wstrzymać wysyłkę środków żywności dla Rosyi, ponieważ środki te są sprzeniewierzane przez komunistów.

Klęska mieszkaniowa we Lwowie.

Opróżnianie domów z mieszkańców.

W kamienicy przy ul. Ormiańskiej l. 10 pochyliła się ściana frontowa o 30 cm. ku ulicy. Wczoraj straż pożarna powynosiła meble lokatorów. Kilka rodzin nie zostało umieszczonych pod dachem i biwakuje na ulicy.

Dziś zrana z domków parterowych przy ul. św. Marcina l. 21 będzie delożowanych 18 osób do baraków kuchni wojennej na placu św. Teodora. W innych domkach pod tą samą liczbą mieszka ponad 100 osób. Miejski urząd budowniczy wydał rozkaz właścicielce do 24 godzin rozpocząć rekonstrukcye tych realności. Gdy roboty się nie rozpoczną, pojutrze wszyscy mieszkańcy będą delożowani.

W najgorszym stanie znajdują się realności w III-ciej dzielnicy. Zgłoszono 46 kamienic z tej okolicy jako grożących zawaleniem. Z liczby tej 15 kamienic trzeba natychmiast delożować z mieszkańców.

Przy ul. Kazimierzowskiej kamienice pod l. 6 i 8 już w roku 1912 zostały uznane jako grożące zawaleniem. Są one dotychczas zamieszkałe, a na I. piętrze znajduje się magazyn towarów tekstylnych. Mają one być przebudowane w najbliższym czasie.

Miejski urząd budowniczy przeznaczył jednopiętrową realność na rogu ulicy Balonowej a Zamarstynowskiej na pomieszczenie bezdomnych. Innemi realnościami miasto nie rozporządza.

—•••—

RUCH BUDOWLANY

w bieżącym roku lepiej się zapowiada, niż w ubiegłych latach. Wydano zezwolenie na budowę 7 małych domów, w tem jedna dwupiętrowa oficyna w III. dzielnicy. Poza tem rzeźnik Kolessa buduje dwie kamienice, jednopiętrową realność rozpoczęto budować przy ul. Tarnowskiego i dwupiętrowy pensyonat przy ul. L. Sapiehy.

Te nowe budowy są kroplą w morzu i nie poprawią stosunków mieszkaniowych we Lwowie.

—•••—

Z sali rozpraw.

PASKARZ UKARANY SĄDOWNIE 6 TYGODNIOWYM ARESZTEM.

Tytuł powyższy brzmi dość niezwykle, boć wiadomo, że władze nasze naogół traktują paskarzy bardzo delikatnie — w rękawiczkach — co najwyżej wymierzają im kary pieniężne w drodze administracyjnej; a już prawie nigdy nie zdarza się, by paskarz znalazł się w sądzie na ławie oskarżonych i skazany został na arszt kilkutygodniowy.

Taki wyjątkowy wypadek miał właśnie miejsce wczoraj. Rzeźnika Stanisława Kotowicza skazano w swoim czasie za przekroczenie ustawy o lichwie wojennej na 6 tygodni aresztu. W czasie walk polsko- ukraińskich, z początkiem roku 1919, Kotowicz otrzymał legitymacyę z DOGenu lwowskiego, upoważniającą go do sprowadzania mięsa na potrzeby Czerwonego Krzyża. Jednakże ze sprowadzonych 12.000 kg. Czerw. Krzyż otrzymał tylko około 1000 kg., reszta zaś stała się przedmiotem handlu łańcuszkowego.

Wczorajsza rozprawa miała za przedmiot odwołanie oskarżonego od wyroku I. instancyi. Karę 6 tygodni aresztu uznano wprawdzie za umorzoną aresztem śledczym już przy pierwszej rozprawie, Kotowiczowi chodziło jednak o moralne zadośćuczynienie i w tym celu zgłosił apelacyę.

Wbrew przewidywaniom rekurenta, trybunał apelacyjny pod przewodnictwem dr. Sochy **zatwierdził wyrok I. instancyi**, skazując równocześnie Kotowicza na zapłacenie kosztów sądowych.

Jako oskarżyciel publiczny występował prok. Bizup.

—•••—

CIEMNE INDYWIDUUM W MUNDURZE POLICYANTA.

Przed tymsamym trybunałem zakończyła się wczoraj rozprawa przeciw b. posterunkowemu Zającowi, którego uznano winnym zbrodni oszczerstwa i sprzeniewierzenia płaszcza wojskowego, uwolniono go natomiast od innych zarzutów aktu oskarżenia.

Wyrok opiewał na półtora roku ciężkiego więzienia. Hrycia Michalczuka, który przywłaszczył sobie znaleziony wisiorek z brylantem, skazano na 2 miesiące więzienia.

—•••—

ZASĄDZENIE PRZEMYSKIEGO AWANTURNIKA.

Julian Mikuła, 20- letni pomocnik piekarski stawał wczoraj przed sądem pod zarzutem zbrodni rabunku.

W listopadzie ub. roku przystąpił on o godz. 6 rano do wracającej z dworca kol. w Gródku Jagiellońskim Magdaleny Sasadeusz, reemigrantki z Ameryki i zażądał wydania dolarów, poczem nie czekając na odpowiedź wyrwał jej z rąk walizkę i zbiegł. Wraz z Julianem odpowiadała za uczestnictwo Franciszka Mikuła, matka obwinionego, u której znaleziono w czasie rewizyi część rzeczy, zrabowanych Sasadeuszowej.

Dowody swego gorącego temperamentu złożył również Mikuła na zabawie tanecznej w Domu Robotniczym w Przemyślu w dniu 6 listopada zeszłego roku. Mikuła, będąc wówczas w stanie silnie nietrzeźwym, zapomniał o wszystkich zasadach grzeczności i zachował się brutalnie wobec jednej z dansereк, za którą ujął się jej brat Jan Czekaj. W bójce, jaka się stąd wywiązała, Mikuła dobył rewolweru (na który zresztą nie miał pozwolenia) i zmierzył do swego przeciwnika. Tylko przytomność umysłu jednego z uczestników zabawy, Breilla, który wczas wytrącił pijanemu awanturnikowi broń z ręki, uchroniła Czekaja przed kalectwem lub śmiercią, a Mikułę przed oskarżeniem o zbrodnię zabójstwa.

Zapalczywego młodzieńca skazano na 4 lata ciężkiego więzienia.

Franciszkę Mikułową ukarano więzieniem 10-miesięcznem.

Obrońca Juliana M., dr. Batycki, zgłosił zażalenie nieważności w imieniu swego klienta.

—•••—

MILIONOWE KRADZIEŻE.

Senat orzekający V. a. zasądził szajkę złodziejską, która popełniła dwie wielkie kradzieże na szkodę Sali Scharf (rzeczy wartości przeszło miliona marek) i Matusa Kowala w hotelu Bristol (gotówką około 300.000 marek), a to: Romana i Franciszka Hubickich na 3 lata, względnie półtora roku ciężk. więzienia, Jana Stępienia na 2 lata, Rozalię Ehrensdorf, Stefanię Lewocz i Stanisławę Płatek po 2 miesiące, wreszcie Lolę Frizel na 3 miesiące więzienia.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE PREZYDYUM OKRĘG. KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWOD. odbędzie się w sobotę, dnia 10 czerwca o godz. 7 wieczorem, na które zaprasza się Tow. dra Herschtala, dra Dręgiewicza, Kortyanka, Chłodzika i Bernata.

Słoniowski, sekr. Węglowski, przewod.

§ POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO Okręgowej Komisyi Związków zawod. odbędzie się w piątek, dnia 9 czerwca, o godz. 7 wieczorem, na które zaprasza się Tow. Hoffmana, Horodyńskiego, dra Dręgiewicza, Bejlita, Czuczmana, Hella, dra Herschtala, Maksamiha, Kortyanka, Rapaka, Sterna, Zarańskiego.

Sprawy bardzo ważne.

Obecność wszystkich konieczna.

Słoniowski, sekr. Węglowski, przewod.

—•••—

Dzieci na wieś.

Polskie Tow. Dzieci na wieś rozpoczęło już działalność w kierunku urządzenia kolonij i półkolonij wakacyjnych na tegoroczny sezon. Ze sprawozdania Probulskiego, przedłożonego na posiedzeniu komitetu ściślejszego w dniu 7-go czerwca pod przewodnictwem prezesa Bol. Lewickiego — zorganizuje się pięć kolonij pełnych na 250 dzieci ogółem i dwie półkolonie po 400 dzieci. Kolonie leczniczo-wypoczynkowe umieszczone będą w Wójtowej, Dominikowicach, Spasie, Nadwórnej i Skolem — nadto zamierza Tow. wysłać pewną liczbę dzieci do Rabki oraz urządzić dwie małe kolonie w Gdyni dla 14 dziewcząt i 14 chłopców. Opłata za pobyt na pełnych koloniach wynosi od 100 do 15.0000 Mkp., na półkoloniach 1000 Mkp. (przewidziane są zniżki dla uboższych).

Personal każdej grupy będzie liczył trzy siły nauczycielskie i troje służby. Na utrzymanie kolonij posiada Tow. niezbyt wielkie środki, gdyż rząd przeznacza tylko 15 Mkp. dziennie na głowę, P. A. K. P. D. udzieli żywności. Ministerstwo kolei odmówiło przewozu bezpłatnego. Co do dziatwy ruskiej i żydowskiej to postanowiono jak w ubiegłych latach, dać pomoc towarzystwom, które urządzą kolonie, przez udzielenie należnego tej dziatwie procentu żywności, oraz porozumieć się z niemi w sprawie uzyskania subwencyi rządowej.

Bojkot w państwowej fabryce obróbki drzewa.

Wczoraj robotnicy z państwowej fabryki obróbki drzewa na Persenkówce porzucili pracę. Od dawna robotnicy domagali się usunięcia z fabryki warchołów Korzeniowskiego i Guwera Kazimierza, którzy swą agitacyą klerykalną i endecką utrzymują od dłuższego czasu stosunki w tej fabryce w ustawicznem wrzeniu. Korzeniowski nie jest robotnikiem, ani żadnym funkcyonaryuszem fabryki, a licho wie, z jakiego tytułu mieszka w obrębie fabryki i w jej budynku i przez nikogo nie proszony, narzuca się robotnikom na „męża zaufania". Jest poprostu skandalem, że w fabryce rządzi się, jak szara gęś indywiduum, którego nikt nie zna i nie mające z fabryką żadnego związku.

Gdy wszelkie żądania robotników, aby te indywidua usunąć, nie doprowadzały do niczego, uchwalili wszyscy kwalifikowani robotnicy zastanowić pracę, dopóki żądaniu ich nie stanie się zadość.

Wczoraj stanęły wszystkie działy pracy.

Wzywa się ogół robotników, aby aż do załatwienia konfliktu pracy tam nie przyjmowali.

Sądzimy też, że dyrekcya fabryki dla podtrzymania ruchu i dla koniecznego spokoju w pracy bez zwlekania uczyni zadość żądaniom gdyż niewątpliwie uznaje ich słuszność.

Z muzyki.

KONCERT SYMFONICZNY ŻYDOWSKIEGO Twa MUZYCZNEGO.

Przez dwa lata skompletowała się orkiestra Żyd. Twa Muz., złożona z zawodowych muzyków i amatorów, orkiestra, której produkcye wybijają się znacznie ponad przeciętny poziom. Przedewszystkiem podnieść należy bardzo dobre brzmienie tego zespołu i czystość — co stanowi pierwszy warunek dobrej orkiestry wogóle, reszta bowiem, jak np. rytm, tempo, interpretacya — zależne są od kwalifikacyi dyrygenta.

Instrumenta rżnięte są bardzo dobrze obsadzone, natomiast obsada instrumentów dętych (blaszanych) winna być wzmocniona, gdyż daje się wyczuwać brak jednolitej pełni harmonicznej, a w odpowiednich momentach brak należytej potęgi, czego przyczyną jest właśnie złe ustosunkowanie instrumentów. — Wykonanie uwertury do Hebryd Mendelsohna, symfonii C-moll Brahmsa i „Waldweben" Wagnera — jakkolwiek nie było wolne od drobnych usterek (szczególnie symfonia Brahmsa) — stanęło jednak na wysokim poziomie i zasługuje na uznanie. Dyrygent Dr. Hermelin zasłużenie został obdarzony licznymi bukietami kwiatów.

Władysław Gołębiowski.

Jak zamożny gospodarz zeszedł na dziady.

KSIĄDZ PIENIACZ I KSIĄDZ FAKTOR POZBAWILI CHŁOPA ZIEMI I DACHU NAD GŁOWĄ.

Przez długie lata pracował Jan Gierat jako górnik w kopalniach amerykańskich. Uciuławszy nieco grosza wrócił do kraju i zakupił w Makowie w Pow. Myślenickim kilka morgów gruntu, na których gospodarzył wraz z żoną. Po pewnym czasie zaczęło mu zdrowie niedopisywać. Kilkakrotne bowiem potłuczenia w kopalniach amerykańskich pozostawiły silne ślady w spracowanym organizmie. W Makowie zaś tem cięże] było żyć, że okolica jest górzysta i trudno wspinać się po górach. Gierat zaczął tedy myśleć o osiedleniu się we wschodniej Małopolsce.

W jednem z pism przeczytał, że w Antoniówce powiatu żydaczowskiego jest do sprzedania 46 morgów gruntu. Właścicielem tej ziemi był Wojciech Trzopiński. Po długich pertraktacyach zdecydował się Trzopiński sprzedać grunt wraz z całem gospodarstwem za 120.000 kor. i 25 lipca 1918 r. u brata jego księdza Jana Trzepińskiego w Hnizdyczowie koło Kochawiny nastąpiła umowa pisemna, według której Gierat po złożeniu 31.000 kor. zadatku resztę miał złożyć w kasie książęco-biskupiego konsystorza w Krakowie, lub zapłacić do 3 miesięcy przy zawarciu kontraktu. Rzecz prosta, że aby taką znaczną sumę uzyskać Gierat musiał sprzedać swoje dotychczasowe gospodarstwo. Sprzedał więc je i pieniądze w oznaczonym czasie i miejscu złożył.

I tu stała się rzecz niesłychana. Ks. Jan Trzepiński, znany na całą okolicę pieniacz, zakwestyonował umowę p. Gierata z Wojciechem Trzepińskim, której sam dokonał i podpis swój na niej położył. Pretekstem do tego miało być to, że Gierat sprzedał swój grunt żydowi, ks. Trzopiński zaś twierdzi, że zastrzegł sobie, by dom w Makowie został sprzedany na ochronkę rzymsko-katolick.

Gdy Gierat z żoną, dziećmi i całym swym dobytkiem przybył do Antoniówki by objąć w posiadanie nowe swe gospodarstwo,Trzopiński Wojciech nie chciał go wpuścić nawet na podwórze. Późną nocą Gierat musiał szukać schronienia we wsi u obcych ludzi, a całe urządzenie zostawił na dziedzińcu u Trzopińskiego.

Nie było innego wyjścia, jak droga procesu. Sąd w Stryju oddał Gieratowi 3. listopada 1918 w tymczasowe posiadanie kupioną realność aż do prawomocnego ukończenia sporu. Lecz proces zakończył się przegraną Gierata, sąd bowiem, a za nim wyższe instancye przyjęły, że umowa między Gieratem a Trzopińskim zawarta została pod warunkiem sprzedaży realności w Makowie na rzecz ochronki rzymsko-katolickiej. Wobec tego, że warunku tego nie dopełniono, umowę sąd uważał za rozwiązaną. Sąd oparł się na zeznaniach ks. Trzopińskiego i niejakiego ks. Guzika w Makowie.

Przyjrzyjmy się bliżej temu ks. Guzikowi. Bogobojny ten kapłan, który w sądzie ze zgorszeniem zeznawał, że Gierat nie tylko nie dopełnił przyjętego obowiązku sprzedaży swego domu w Makowie na ochronkę, lecz sprzedał ten dom żydowi — ten

Ks. Guzik sam pośredniczył w sprzedaży tej realności żydowi

Dawidowi Szanzerowi!

Mało tego!

Ks. Guzik jako członek komisyi dla obrotu ziemią, umożliwił Szanzerowi to kupno a nawet pożyczył mu 3.000 koron właśnie na zapłacenie tego domu.

Gierat odpis dotyczącej uchwały hipotecznej posiada!

Lecz czy ks. Guzik bezinteresownie kręcił się koło tego interesu? Niebardzo. Tytułem faktornego wziął 50 flaszek wina, 150 kg. cukru, 4 głowy cukru i kilka kg. kawy i herbaty.

A biedny nieszczęśliwy Gierat pozbawiony jest dachu nad głową i środków do życia, bo kwota którą mu Trzopiński miałby wypłacić, nie wystarczyłaby dzisiaj na kupno nawet 1 morga ziemi. W r. 1918 za sumę 120.000 mk. można było jeszcze nabyć znaczny majątek.

Jak po chrześcijańsku odnosił się ks. Trzopiński do bezbronnego Gierata, niech będą ilustracyą następujące jego „czyny". **Sąd w Stryju oddał Gieratowi w tymczasowe posiadanie dom** w Antoniówce, ks. Trzopiński nasłał mu żołnierzy ukraińskich, którzy mu

groził śmiercią jeżeli domu nie opuści.

Dopiero po zbadaniu papierów Gierata ukraińcy pozostawili go w spokoju. Trzopińscy poraz drugi urządzili taki najazd na dom tego nieszczęśliwca przy pomocy ukraińców lecz znowu bezskutecznie. A gdy wojska polskie zajęły wschodnią Małopolskę, Trzopińscy nikczemnie oskarżyli Gierata, że złożył 20.000 kor. na skarb ukraiński i dlatego „bezprawnie" pozostał w „nieswoim" domu. Takie donosy powtarzały się kilkakrotnie bezskutecznie, bo niewinność Gierata była zbyt widoczna.

Ten nędzarz bez własnej winy, ofiara złości i zapamiętania niepoczytalnych klechów staje dziś bezradny wobec wyroków sądowych i pyta: Co ma począć, do kogo apelować, by tę krzywdę naprawiono, by nie tułał się z drobnemi dziećmi po obcych kątach, bez pewności jutra.

Sprawa ta, bez względu na wyrok sądowy, przejdzie na szerszą arenę, bo niedopuszczalne jest, aby księża, z których jeden jest notorycznym pieniaczem a drugi faktorem, decydowali o losie bezbronnego człowieka.

Zgromadzenie ludowe w Stanisławowie.

Na dzień 3-go czerwca na godz. 5-tą wieczór zwołała Rada Robotnicza PPS. Zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: walka z drożyzną, zamach na ochronę lokatorów, zamach na demokratyczną ordynacyę wyborczą.

Licznie zebrani towarzysze, przeważnie kolejarze wypełnili szczelnie lokal Z. Z. K. przy ul. Sienkiewicza. Do prezydyum powołano tow. Szałaśnego, poczem tow. Kochański i Skalak wygłosili referaty do odnośnych punktów porządku dziennego.

Przemawiał poza tem tow. Szałaśny, przedstawiając obłudną agitacyę „Rozwoju" prowadzoną na tutejszym gruncie pod pokrywką hasła „swój do swego". Zbliżające się wybory są powodem, że reakcya zaczyna wyciągać swe macki i bałamucić wśród mas.

Po wyczerpaniu listy mówców uchwalono rezolucye tej treści:

Zebrani na wiecu publicznym w dniu 3 go czerwca br. robotnicy m. Stanisławowa po wysłuchaniu referatów o sytuacyi politycznej konstatują potrzebę walki ze wzrastającą w państwie reakcyą, przejawiającą się jaskrawie w polityce gospodarczej rządu i projektowanym zamachem na demokratyczną ordynacyę wyborczą. Zgromadzeni postanawiają przeciwstawić się wszelkimi dopuszczalnymi środkami, wszelkim zamachom z którejkolwiekby one pochodziły strony na prawa robotnicze, zdobyte w okresie rządu lud. i na wyborczą ordynacyę.

Zgromadzeni wyrażają PPS. i posłom PPS. uznanie za walkę toczoną na gruncie parlamentarnym w duchu demokracyi i socyalizmu.

Rezolucya została przyjęta jednogłośnie.

Stanisławowsk. kacyki przeciwko robotn.

W budynku ratuszowym opróżnionym oddawna przez władze magistrackie mieścił się lokal stanisławowskiej Rady Robotniczej P. P. S. Lokal ten wynajęty był w roku 1918 w tym okresie, kiedy tutejsze sfery rządzące umizgiwały się do robotników, zdawałoby się więc, że instytucya robotnicza będzie chroniona nietylko przez przyzwoitość i lojalność owych czynników, ale i przez ustawę o ochronie lokatorów. Ustawa ta dotąd zniesioną nie została, ale kacyki stanisławowskie postanowili krótką drogą zdobyć sobie zajmowany przez robotników lokal i przy pomocy policyi usunęli z ratusza ruchomości Rady Robotniczej.

Wypadek taki miał miejsce nie w czwartorzędnej dziurze prowincyonalnej, ale w mieście wojewódzkiem. Wszelkie interwencye u władz magistrackich, starościńskich, wojewódzkich, pozostały bez skutku.

Nie wątpimy, że towarzysze nasi potrafią z tego postępku wysnuć należyte konsekwencye, odpowiednio ustosunkować swoją politykę do tych co do niedawna jeszcze, kiedy trzeba było poparcia ze strony rzesz robotniczych, mieli dla nich bezlik słodkich słówek i obłudnych frazesów.

Jeśli tym panom zdaje się, że zastosowali w tym wypadku maksymę, że „murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść", to pozostają w grubym błędzie. Klasa robotnicza m. Stanisławowa nigdy nie miała złudzeń co do wartości „kresowych rycerzyków", a dzisiaj wzbogaca tylko swoje przeświadczenie, doświadczalnie. Postępek kacyków skłoni ich tylko, aby robotnik i ze swojej strony udzielił dotkliwej nauczki tym, którzy o nią tak nahalnie proszą.

Kronika samborska.

(Korespondencya własna).

PLANY MINISTERSTWA KOLEI A GOSPODARKA W OGRZEWALNI W SAMBORZE.

Pisma donoszą o oszczędności ministerstwa kolei, projektowanem zredukowaniu personalu, zniesieniu dyrekcyi kolej. w Stanisławowie, o zmniejszeniu ilości warsztatów pracy i tem samem o powiększeniu zastępu bezrobocia.

Są w kolejnictwie wprawdzie miniaturowe władze, które powinny dbać o fundusze kolejnictwa, a jak je popierają, niech fakta poświadczą. P. Piszczyk, naczelnik ogrzewalni, o którym już pisaliśmy, popiera ananasa p. Zapolskiego, pomimo, że protokolant często zajeżdża dla badania grzechów p. Z. A jednak p. Z. kpi sobie ze wszystkiego, a jak słuchy donoszą, w restauracyi Greifigera w Samborze niedawno za małą towarzyską zabawkę zapłacił mały rachuneczek... 40 tysięcy mkp. To chyba może zadziwić, skąd kolejarz, nędzarz może sobie na taki wydatek pozwolić. Pan Zapolski dzielnie się trzyma, bo dyrekcya wobec jego sprawek, pomimo nakazu ministerstwa, jest bezradną.

Drugim pupilem p. Piszczyka jest niby kasyer, pełniący służbę 2 razy w miesiącu, p. Dolubowski Izydor, który siedzi sobie, jak u Boga za piecem, bierze za nic pensyę i biada. Pan ten jest człowiekiem do wielkich interesów, za gry hazardowe siedział co prawda w więzieniu — ale to były czasy austryackie, a teraz w wolnej Polsce jest od tego zarzutu oczyszczony, był nawet generalnym dostawcą kartofli, tylko kolejarze mało z tego korzystali. Następnie dostarczał tytoniu, a obecnie na rocznym urlopie pobiera całą pensyę i prowadzi sklep na wielką skalę, ratuje ojczyznę dla swej kieszeni. P. Piszczyk, smarowany masłem, nie bojąc się nikogo, podejmuje dla niego pensyę i wypłaca już 3-ci miesiąc z rzędu.

Zanim redukcya nastąpi, powinnoby ministeryum kolei zasięgnąć informacyi u prawdziwych, sumiennie pracujących od lat pracowników.

Bo jeżeli p. Piszczyk wraz z p. Wojakowskim będą decydować o tem, kogo należy oddalić, to sprawiedliwość kolejowa przybierze monstrualne objawy.

O rzekomym „czerwonym terrorze" w lwowskich warsztatach kolejowych.

„Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz"., mówi przysłowie, które pod względem moralnym odbiło się wcale tragicznie na pracownikach lwowskich warsztatów kolejowych, na niejakim Stenzlu i Sklepkowiczu. Pisało już o tem „Słowo Polskie" z 4. czerwca i „Kuryer Powszechny" z 7. czerwca br., dokąd wymienieni za pośrednictwem P. Związku kolej. czemprędzej wnieśli swoje .„gorkie żale". Naturalnie obydwa powyższe dzienniki przedstawiły całą sprawę na wskroś wykrętnie i tendencyjnie, podnosząc ją do znaczenia politycznego i czyniąc z pospolitych miernot ofiary „socyalistycznego terroru". Napadnięto przy sposobności także na prezesa Barwicza i na naczelnika warsztatów inż. radcę Gajczaka, ażeby zwyczajnemu konfliktowi wśród warsztatowych pracowników nadać więcej rozgłosu.

Tymczasem rzecz wygląda zupełnie inaczej. Otóż o Stenzlu jak o Sklepkowiczu należy przedewszystkiem powiedzieć, że „wart pałac pałaca, a pac pałaca". Obaj bowiem to nietylko nie „bardzo zdolni i pilni pracownicy", jak to rozpływa się nad nimi wszechpolska prasa, ale przeciwnie, notoryczne nieroby i nieuki. Taki np. Stenzel, przodownik w oddziale blachy na wóz wyprostować nie umie, robota mu aż śmierdzi; spaceruje jedynie po warsztacie, odświętnie wystrojony i pogwizduje na przydzielonych mu ludzi, niby ekonom na folwarku. Bo cieszy się względami „werkmistrza" Cwilla, za którym łazi krok w krok, schlebiając p. Cwillowi, za co ostatni przez palce patrzy na nieróbstwo Stenzla i na jego swawolne postępowanie z pracownikami. Stenzel w szczególności potrafił swem brutalnem zachowaniem i niesprawiedliwem traktowaniem ludzi jako przodownik oddziału, zwrócić przeciw sobie niemal wszystkich w oddziele. Oddawna też usiłowano uwolnić się od tego indywiduum, proszono o to więcej razy kierownika warsztatów, inż. radcę Gajczaka, wnoszono w tej materyi specyalne podania z podpisami — niestety stale bezskutecznie. P. Gajczak miesiącami wzbraniał się zadośćuczynić ogólnemu życzeniu zarówno co do osoby Stenzla, jak odnośnie do Sklepkowicza.

Bo Sklepkowicz — to równie dobry ananas. Znano go jeszcze przed wojną w warsztatach w St. Pölten, skąd pracownicy wyrzucili go jako prowokatora. Z tych samych powodów wydalono go z Zawodowego Związku Prac. Kolej. O fachowych zaś zdolnościach owego lenia, świadczy fakt, iż zepsuł za kilkaset tysięcy materyału i że przełożony jego „werkmistrz" — nawiasem mówiąc endek — dał Sklepkowiczowi najgorszą kwalifikacyę.

Stenzla natomiast, mimo iż dwukrotnie podpisał deklaracyę na przystąpienie na członka ZZK., Zawodowy Związek w poczet członków nie przyjął. Ale byłoby gorącem życzeniem ogółu pracowników warsztatowych, gdyby nawet takie „Słowo Polskie" czy Polski Związek kolej., wydelegowały komisyę celem zbadania „zawodowych zdolności" obydwu.. „ofiar" (!?). Takich oto tęgich i pilnych fachowców i patryotów broni wszechpolska prasa i t. zw. „biały" związek., dla tamtej reklamy!

Równocześnie jednak pieni się śliną złości na t. zw. „czerwonych". A przecież nikt inny, jak tylko socyalistyczni pracownicy warsztatów kolejowych we Lwowie, pracując pod gradem kul, dokazali cudów waleczności w dniach listopadowych r. 1918 i zyskali przez to uznanie wojskowości oraz całego polskiego społeczeństwa. Dzięki im także wydajność pracy w lwowskim warsztacie kolejowym jest dziś największą ze wszystkich warsztatów w Polsce, co — bezstronnie pisząc — stało się za czasów kierownictwa inż. radcy Gajczaka, który też faktycznie w bardzo wysokim stopniu przyczynił się do tego, wprowadzając wiele poważnych zmian i ulepszeń. Tem dziwniejszem przeto wydaja się niczem nieuzasadnione napaści na p. inż. Gajczaka, członka przecież Pol. Związku kolej (!?). Chyba bowiem jedynie t. zw. „czerwoni" mogliby żywić żal do p. inż. radcy Gajczaka, ponieważ nie powinien był przewlekać sprawy — lecz dawno załatwić zwykły konflikt warsztatowy w własnym zakresie, przenosząc w krótkiej drodze zeinawidzonych dwu pracowników do innych oddziałów. Tymczasem rzecz rozwałkowano, jątrzono, a w niemałej mierze zaogniał ją wiceprezes p. Nosowicz.

Wypada w końcu dodać, że doniesienia endeckich dzienników o jakiemkolwiek pobiciu Stenzla, są pospolitem kłamstwem. Ani bowiem włos nie spadł Stenzlowi z głowy, chociaż do ostatniej chwili prowokował ogół warsztatowców. Opuścili wraz z Sklepkowiczem najspokojniej rejony warsztatowe, gdyż naocznie przekonali się iż wzburzenie przeciw nim jest tak olbrzymie, że dłużej ich obecności w warsztatach pracownicy nie zniosą.

Tyle celem wyjaśnienia przykrej zresztą afery uciśnionego lenistwa i nieuctwa dwu pezetkowskich „herojów" za którymi kruszy kopie „hurrapatryotyzm" wszelkiego pokroju. Perfidya idzie tu w zawody o lepsze z bezczelnością, metody, godne tuzinkowych krzykaczy i „patryotycznej" „mafii! Jeśli atoli „Słowo Polskie" et comp. grożą komisyą Sejmową i Rządu — to chyba nikt tak gorąco nie pragnie, ażeby ta komisya zjechała dla zbadania tej całej arcysmutnej historyi, jak w pierwszym rzędzie ogół pracowników kolejowych warsztatów we Lwowie.

Ze sportu

POLABAN-POGOŃ. W sobotę i niedzielę dn. 10. i 11. czerwca br. rozegrane zostaną na boisku „Pogoni" zawody w piłce nożnej między reprezentacyjną drużyną „Pogoni" a czesko-słowacka drużyna „Polaban".

Polaban to drużyna, z którą „Pogoń" spotkała się w zawodach w Czechach w roku bieżącym i z trudnością w pierwszym spotkaniu wyszła z wynikiem remisowym zaś w drugiem nieznaczne odniosła zwycięstwo, bo w stosunku 2:1.

LWOWSKIE TOW. KOLEJARZY I MOTORZYSTÓW przeprowadza w niedzielę dnia 11. czerwca b. r. z placu św. Ducha (obok kawiarni wiedeńskiej) dwie wycieczki na rowerach lub motocyklach a mianowicie:

Jedną wycieczkę dla wszystkich kolejarzy do Dublan o godzinie 3-ciej po południu.

Dnia 15. czerwca w czwartek wyjedzie wycieczka kolarska do Dawidowa (przez rogatkę Zieloną) o godzinie 3-ciej po południu.

Dnia 9-go czerwca w piątek zebranie cyklistów i rozdanie legitymacyi Tow. w cukierni Barona przy ul. Gródeckiej l. 9. o godzinie 7-mej wieczorem. O liczne udziały uprasza się.

POLONIA (Warszawa) — CZARNI. **Niedziela 2:2 (0:2), poniedziałek 0:1 walkower na korzyść Czarnych.**

Wrażenie jakie stołeczna drużyna pozostawiła po sobie, jest bardzo niedodatnie. Brak wszelkiej dyscypliny sportowej, gra sama o bardzo niskim poziomie, do tego brutalna. Silnie reklamowany Loth w bramce, to wyłącznie gracz „dla publiczności", a jako bramkarz bardzo lekkomyślny. Odbijał korzystnie Winnicki w bramce „Czarnych", który swym spokojem i pewnością chwytów, był znacznie lepszym od Lotha.

W drugim dniu, gdy „Czarni" poczęli przygniatać „Polonię" ta ostatnia zeszła z boiska przy stanie 2:1 na swą korzyść. Przypomniały się czasy grubo przedwojenne, gdy sport nasz był w powijakach, wtedy zdarzenia podobne i we Lwowie miały miejsce. Złą przysługę wyrządziła „Polonia" sportowi warszawskiemu przez swe niczem nieusprawiedliwione zejście z boiska.

Tłumaczenie, że sędziowanie p. kpt. Sterby spowodowało „Polonię" do opuszczenia boiska nie wytrzymuje krytyki, gdyż „Czarni" mieliby więcej powodów być niezadowoleni z sędziego.

DWOW-LUBLIN 7:0. Zawody młodzieży szkół średnich, reprezentacye obu miast.

PIĘCIOBÓJ LEKKOATLETYCZNY młodzieży szkół średnich zdobył Langier (I. L. K. S. „Czarni"), który w 4 punktach zdobył pierwsze miejsce.

CZARNI II.—CZARNI (Jasło) w Jaśle. W oba dni świąt bawiła niepokonana dotychczas drużyna „Czarni II." w Jaśle, gdzie w pierwszym dniu odniosła zwycięstwo 6:3, w drugim 7:0.

CZARNI III.—JUTRZENKA **4:1 (2:0).** o mistrzostwo klasy C.

CZARNI III.—SIENIAWA w Brzeżanach 2:0.

BIEG NA PRZEŁAJ WOJSKOWY. Pierwsze miejsce zdobywa w dobrym stylu Kotyński (I. L. K. S. „Czarni").

KRAKÓW: CRACOVIA—B. T. C. 1:1.
UNION ŻIŻKOV—POGOŃ (Lwów) 3:1.
CRAKOVIA—UNION ŻIŻKOV 0:1.
B. T. C.—POGOŃ (Lwów 2:0.
Cracovia bez Kałuży i Sperlinga.

LWOWSKIE TOWARZYSTWO ŁYŻWIARSKIE I TENNISOWE zawiadamia wszystkich miłośników sportu tennisowego, że począwszy od dnia 15-go bm. odbędzie się turniej tennisowy Okręgu lwowskiegu Tennisowego.

Turniej rozpoczyna się w czwartek 15-go bm. o godz. 9-tej rano na własnych kortach przy ul. Pełczyńskiej l. 57. W dnie powszednie początek o 5-tej popoł. Zgłoszenia przyjmuje się w sekretaryacie L. T. Ł. i T. między godz. 7-mą a 8-mą wieczorem do dnia 14-go bm.

Sprawy partyjne

* ZE STANISŁAWOWA. Rada Robotnicza zwołuje walne zgromadzenie doroczne, na które zaprasza Tow. opłacających podatek partyjny na dzień 11 czerwca, w niedzielę, na godz. 10 przed południem. Wstęp na salę tylko za okazaniem nowej legitymacyi z roku 1922. — **Rada Rob. P. P. S. w Stanisławowie.**

Podpisujcie polską pożyczkę państ.



NAJLEPSZA PASTA NA OBUWIE

CZYŚĆ OBUWIE

KONICZYNKĄ

ZAKŁADY CHEMICZNE POZNAŃ-GŁÓWNA

SKŁADNICA LWOWSKA: HURTOWNIA KOLONJALNA KL. TAŃSKIEJ 3.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

OGŁOSZENIA.

POSZUKUJĘ miejsca do eksploatacyi lasów, ładowania, transportowania wagonów kol., nadzoru robót lub w magazynie. Zgłoszenia pod H. M. do Administracyi.

W najkrótszym czasie podrabiam pończochy. Pracownia sweterów Kopernika 12 parter.

Dr. Wiktor KREISBERG

b. sekund. szpit. Franciszka Józefa i operator I-ej kliniki położniczej (prof. Schauta) we Wiedniu ordynuje w chorobach dziecięcych i kobiecych w Drohobyczu Rynek 24 Dom Boraka, wykonuje też wszelkie analizy lekarskie



„ETERNIT"

Prawdziwy słynny, łupek asbesto-cementowy, patentu Ludwika Hatscheka, wyrabiany z najlepszego asbestu i cementu; najlżejsze pokrycie, jedyne uznane bezsprzecznie za istotnie ogniotrwałe.

Dostawa tego bezkonkurencyjnego artykułu w każdej ilości na wschodnią Małopolskę wyłącznie i jedynie przez firmę:

HORSZOWSKI i S-KA

Składy papy, wapna, gipsu, cementu, gontów, dachówek i wszelkich innych mat. budowlanych.

LWÓW, BOURLARDA 8 (boczna Batorego).

Pończochy

Odsprzedawcom rabat.

fildecosse po 350, 500 i 750 Mp., jedwabne matowe po 2000 Mp. i 2250 Mp, we wszystkich kolorach prawdziwe jedwabne po 3000 i 3250 Mp. — Rękawiczki wiosenne I-a po 750 i 950 Mp. — Wykwintna bielizna męska i damska po konkurencyjnych cenach poleca

S. FEDER, Lwów, Sykstuska 7.

UWAGA NA FIRMĘ S. FEDER I Nr. 7.

Dr. med. WŁADYSŁAW GOLDMAN

ordynuje ulica Wołyńska l. 5

(naprzeciw rogatki Żółkiewskiej).

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. J. MUND b. sekund. szpitala wiedeń. i lwowskiego — powrócił ord. Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej).

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. MICHAŁ SALPETER

Lwów, Sykstuska 17, ord. od 8—9 i 12—6.

DRUKI i STAMPILIE wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI I. FRIEDMANA, Lwów, ul. Sykstuska 4.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista

Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

TABLICE lane i malowane wykonuje najtaniej rytownik **I. Goldgeier** Lwów, Sykstuska 17.

„GRAFIKA" Marek Seide

LWÓW, UL. KOŁŁĄTAJA 5 (w podwórzu)

posiada zawsze na składzie:

PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU i FORMATU.

PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki i t. p.

MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.

Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych POPELBAUMA we WIEDNIU.

Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich T. Kaldyka i Ska w Poznaniu



BALONY — FOOTBALE gumowe i dusze

OBUWIE SPORTOWE

poleca **KLINIKA LALEK** LWÓW HALICKA 21.

HURTOWNIKOM ZNACZNY RABAT.

WAGI decymalne cech wyrób pierwszorzędny od 100-400 kg. oraz 25 kg. decymalna do nabycia W PRACOWNI SLUSARSKIEJ HERMANA SPEISERA Grodecka 9.

Rok założenia 1881.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38

poleca

:: *farby, oliwy,* :: :: *wyroby* :: :: *artykuły* ::
smary, benzynę, szczotkarskie gospodarcze.

4 słowa:

Zegarki - Gutterman - Sykstuska - 14.

Kto chce, kto nie chce - powinien kupić

Złoty damski zegarek na rękę od	25.000 Mp.
Srebrny zegarek na rękę od	8.000 Mp.
Niklowy na rękę od	5.000 Mp.
Prawdziwy Roskopf z medalami	15.000 Mp.
Niklowy „Doxa"	19.000 Mp.
Tawanes Watch stalowy	12.300 Mp.
Mysteria niklowy	7.000 Mp.
Moser niklowy	6.500 Mp.
Budziki metalowe	4.700 Mp.

Na składzie „Omega" i „Schafhauseny".

Na wszystkie zegarki 1 roczna gwarancya! Wysyłkę na prowincyę uskutecznia się w jednym dniu.

Przy zakupnie powołać się na niniejsze ogłoszenie.

Dr. KLARA FRISCH

ordyn. w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet WAŁOWA 11.



PIECZĘCIE MONOGRAMY TABLICE

wykonuje najtaniej bo pracownia na I piętrze

Rytownik **D. WEISS**

LWÓW, SYKSTUSKA 13.

APOLLO wyświetla od 9 czerwca 1922 **ATRAKCYĘ SEZONU!!** Senzacyjna nowość dramat w 6 akt. p. t.

Pogromca z cyrku Hagenbecka

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 9.